

Art. 241, czyli czy dowodziłem w Sahryniu?

8 lutego 2025

Tytułowy art. 241 kodeksu karnego brzmi: „[Naruszenie tajemnicy postępowania przygotowawczego lub rozprawy] § 1. Kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Z założenia miał on służyć ochronie osób objętych śledztwem, by informacje na jego temat nie wyciekały do mediów. Każdy, kto wie jak w III RP działa prokuratura, policja i tym podobne służby, nie ma złudzeń, że durszlak jest przy tych instytucjach litą półsferą bez jednej dziurki, zaś kontrolowane przecieki są narzędziami propagandy politycznej, takimi samymi jak wymiar tzw. sprawiedliwości i głównonurtowe media. Rzeczonego artykułu używa się zaś, by zamknąć usta samym podejrzanym / przyszłym oskarżonym i uniemożliwić im odwoływanie się do publicznego wsparcia.

Czysto hipotetyczna sytuacja

Mając powyższe na względzie, proszę sobie zatem wyobrazić czysto hipotetyczną sytuację, w której jakaś przesympatyczna pani odczytuje mi z kartki 30 pytań, przy czym – rzecz jasna – nie mogę stwierdzić, by miało to coś wspólnego z jakimkolwiek prowadzonym obecnie postępowaniem przygotowawczym. Co więcej, nie ma to w ogóle nic wspólnego z rzeczywistością, o czym przekonacie się Państwo poznając czysty surrealizm całej sytuacji, o której oczywiście nie mogę powiedzieć, że w ogóle miała miejsce.

Jeśli bowiem dobrze rozumiem kierunek, w jakim prowadzone jest postępowanie, o którym wcale nie informuję, odnosząc się

wyłącznie do sytuacji hipotetycznej – postawiony może mi zostać zarzut spowodowania bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa poprzez niezachowanie szczególnej staranności podczas ataku na Sahryń 10 marca 1944 roku. Śledczych mogłoby w takiej wymyślonej sytuacji interesować szczególnie czy podczas bitwy oddziałów BCh i AK z UPA można było uniknąć ofiar cywilnych i czemu ich nie uniknąłem. Chętnie zapytałbym o to stryjecznego brata mojego dziadka, majora Stanisława Basaja, „Rysia”, którego wprowadzie w Sahryniu też nie było, ale walczyli tam jego żołnierze. Niestety, nie będę miał na razie okazji, ponieważ 25 marca 1945 roku mojego stryjecznego dziadka zamordowali upowcy, skręcając go w kieracie, a jego szczątków dotychczas nie odnaleziono.

Oprócz ataku na Sahryń w takim hipotetycznym postępowaniu, o którym nie informuję, mógłbym być też oskarżony o zaatakowanie Ukrainy 24 lutego 2022 roku. Ponieważ tego właśnie dnia zamieściłem analizę skutków owego wydarzenia dla Polski – zdaniem hipotetycznych śledczych byłoby zapewne oczywiste, że musiałem o nim wiedzieć wcześniej, bo niby skąd sam z siebie przedstawiłem jakieś własne wnioski?! Przecież ktoś mi je na pewno musiał wcześniej przesłać, zatwierdzić, uzgodnić, mniej więcej tak, jak się to odbywa między prokuraturą i jej politycznym kierownictwem a ambasadami kilku krajów zarządzających ręcznie III RP.

Nie każdy prokurator jest idiotą

Śledczy w takim hipotetycznym postępowaniu, którego szczegółów bynajmniej nie ujawniam, mogliby też nawiązać do znanego wątku „czy banderowiec = Ukraińiec”. Mówiłem o tym i pisałem wielokrotnie, chętnie zatem powtórzę: kiedy piszę i mówię „banderowiec”, nie mam na myśli wszystkich Ukraińców, podobnie jak pisząc, mówiąc i myśląc „idiotą” nie odnoszę się do wszystkich prokuratorów. Mam kilku kolegów w tym zawodzie, to całkiem mili i niegłupi ludzie, ale żyć z czegoś muszą. Zresztą już Gogol napisał „Jeden tam tylko jest porządny

człowiek: prokurator; ale i ten, prawdę mówiąc, świnia". Sęk w tym, że Gogoł wprawdzie Ukrainiec, ale pisarz rosyjski. Czy za cytowanie takiego grozi dodatkowy zarzut, choć oczywiście nie mogę stwierdzić, by toczyło się w tej sprawie jakieś postępowanie?

Uważanie Grzegorza Brauna za porządnego Polaka jest przestępstwem?

Zupełnie spoza puli walk z UPA w hipotetycznym postępowaniu mogłaby się również pojawić kwestia zgaszenia chanukiji w Sejmie. W jednym z wywiadów powiedziałem bowiem, że Grzegorz Braun zachował się jak Polak, jak mężczyzna i jak porządny człowiek. Rozumiem, że uważanie Grzegorza Brauna za porządnego człowieka jest już w III RP przestępstwem i niczego lepszego po III RP się nie spodziewam, ani hipotetycznie, ani realnie.

Opowiedziałem Państwu czysto hipotetyczną, literacką i surrealistyczną historyjkę. Niemożliwym wszak jest, by współczesnego dziennikarza oskarżano, a docelowo także sądzono za walki toczone przez AK i BCh z nazistami z UPA. Art 54 konstytucji RP zapewnia każdemu „wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Pomimo ostatnich 36 lat, wciąż można jeszcze uważać, że wśród posłów na Sejm i europosłów zdarzają się porządni ludzie i uczciwi Polacy. Ba, wolno chyba nawet marzyć, by było ich więcej. Tak przecież w Polsce jest i być powinno i żadna wydumana opowiastka o prokuraturze tego nie zmieni.

Prawda?

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info